

Rząd przyjął ustawę antyterrorystyczną mimo silnej krytyki

13 maja 2016

Blokowanie stron, ograniczanie wolności zgromadzeń, nadmierny dostęp do informacji o nas – takie atrakcje Rząd Beaty Szydło chce zafundować obywatelom od 1 czerwca. Projekt ustawy antyterrorystycznej został przyjęty, mimo że nikt nie pytał społeczeństwa o zdanie. Podsumowujemy co to oznacza.

Przedwczoraj Rada Ministrów przyjęła projekt Ustawy o działaniach antyterrorystycznych.

Zapewne już wiecie, że ta ustawa jest bardzo kontrowersyjna i powstawała w ogromnym pośpiechu bez konsultacji ze stroną społeczną. Towarzyszyły temu zabiegi medialne będące zwykłymi kłamstwami.

Pod koniec marca rząd przedstawił „założenia” ustawy antyterrorystycznej tzn. [zorganizował konferencję prasową i puścił kilka tweetów](#). W dniu tej konferencji MSWiA zapewniało, że ustawa w ogóle nie będzie dotyczyć internetu. Potem okazało się, że ustawa antyterrorystyczna wprowadzi m.in. [blokowanie stron internetowych na życzenie ABW](#).

Następnie MSWiA publikowało kolejne wersje projektu ustawy – z 27 kwietnia oraz 5 maja. Najnowszą dostępną wersją projektu jest [wersja z 9 maja](#), która trafiła pod obrady Rady Ministrów i została przyjęta. Szczerze powiedziawszy kolejne wersje projektu niewiele zmieniały.

CO ZMIENI USTAWA ANTYTERRORYSTYCZNA?

Opisywaliśmy już główne elementy projektu ustawy. Teraz przypomnijmy je w punktach.

1. Osoby niebędące obywatelami polskimi będą traktowane jak podejrzani (art. 9 projektu). Służby będą mogły utrzymywać ich wizerunki lub obraz linii papilarnych praktycznie przy każdej okazji. Powinniście przy tym pamiętać, że osoby niebędące obywatelami polskimi to nie tylko uchodźcy. Mogą to być osoby np. z innego kraju UE, które zawarły związek małżeński z Polakiem/Polką i żyją od wielu lat w Polsce, albo po prostu tutaj pracują.

2. ABW będzie mogła uzyskiwać dostęp do rejestrów publicznych i ewidencji (art. 10).

3. Wprowadzone zostaną 4 stopnie alarmowe – ALPHA, BETA, CHARLIE, DELTA (art. 14). Stopnie alarmowe wprowadza, zmienia i odwołuje premier po zasięgnięciu opinii MSZ i szefa ABW (art. 15).

4. Zakaz odbywania zgromadzeń publicznych będzie mógł zostać zarządzony po wprowadzeniu trzeciego lub czwartego stopnia alarmowego (art. 20). Po wprowadzeniu tego stopnia alarmowego możliwe będzie także użycie wojska (art. 21).

5. Użycie broni w ramach działań antyterrorystycznych będzie możliwe na specjalnych warunkach np. nie trzeba będzie dbać o to, aby spowodować najmniejszą możliwą szkodę (art. 22).

6. Przestępstwem o charakterze terrorystycznym będzie czyn zagrożony karą 3 lat lub wyższą, jeśli został popełniony w celu m.in. poważnego zastraszania osób (art. 29).

7. ABW będzie mogła prowadzić testy bezpieczeństwa krytycznych systemów informatycznych (zob. art. 35 projektu) i będzie mogła w tym celu stosować zabiegi i narzędzia „hakerskie”, których dokonywanie lub używanie normalnie byłoby przestępstwem.

8. Zablokowanie dowolnej strony lub usługi internetowej będzie możliwe na wniosek szefa ABW, który będzie musiał uzyskać zgodę Prokuratora Generalnego. Teoretycznie będzie to wymagało

zgody sądu, ale w praktyce blokada będzie natychmiastowa. Jeśli sąd nie wyda zgody na blokowanie, trzeba będzie blokadę cofnąć, ale dopiero po 5 dniach (zob. str. 31 projektu i dalsze).

9. Służby będą mogły niszczyć lub unieruchamiać drony stanowiące zagrożenie dla życia, chronionych obiektów lub imprez masowych (art. 36).

10. Posiadacze przedpłaconych kart SIM (tzw. prepaidów) będą musieli się zarejestrować.

11. Ustawa ma wejść w życie 1 czerwca.

BLOKOWANIE STRON

Jeśli przeczytaliście powyższe zestawienie to zapewne dostrzeżecie pewne zagrożenia dla wolności obywatelskich. Dziennik Internautów zwracał już uwagę na zapisy dotyczące blokowania stron internetowych. W praktyce o blokadzie będą decydowały dwie osoby – szef ABW i Prokurator Generalny. Kontrola sądu będzie raczej symboliczna.

Wspominaliśmy już, że „blokada systemu teleinformatycznego” może oznaczać różne rzeczy. Właściwie mogłaby ona oznaczać np. zablokowanie całego Facebooka albo całego YouTube, bo „gdzieś tam” znalazła się treść uznana za niebezpieczną. Byłoby szczególnie nieciekawie, gdyby taka blokada nastąpiła w momencie jakiegoś gorącego politycznie okresu.

ZNIEWAŻENIE TERRORYSTYCZNE?

Poza blokowaniem stron interesujący jest zapis o tym, że przestępstwem terrorystycznym jest przestępstwo zagrożone karą 3 lat więzienia lub wyższą i mające na celu poważne zastraszenie osób. Przy odpowiednio twórczej interpretacji takim przestępstwem może być znieważenie Prezydenta. Zdaję sobie sprawę, że obecny rząd i Sejm dostrzegają potrzebę usunięcia z systemu prawnego przepisów o znieważeniu

Prezydenta. Niemniej widzimy, że obniżanie progu uznawania przestępstw za terrorystyczne może przynosić ciekawe efekty.

KRYTYKA PIERWSZA: WATERBOARDING DLA WOLNOŚCI SŁOWA

Projekt ustawy antyterrorystycznej był już krytykowany przez organizacje społeczne. Centrum Cyfrowe opublikowało dość obszerne stanowisko, w którym zwróciło uwagę na wady pomysłu związanego z blokowaniem stron internetowych. Zdaniem Centrum w projekcie brakuje jasnych definicji, nie ma adekwatnej kontroli sądowej oraz kontrydyktoryjności postępowania.

– Ustawa nie przewiduje żadnych mechanizmów gwarantujących transparentność działań Szefa ABW. Osoba, której dane zostaną zablokowane, nie tylko nie zostanie poinformowana o podstawie prawnej czy ewentualnych zarzutach, ale nawet o samym fakcie zablokowania danych w internecie. Poza tym, poza następczą kontrolą sądową, nie przewidziano żadnych mechanizmów społecznej kontroli np. w postaci publikowania danych nt. blokowania na wniosek Szefa ABW – czytamy w stanowisku Centrum Cyfrowego.

Centrum Cyfrowe zauważyło też, że taki model blokowania stanowi ogromne ryzyko dla firm prowadzących działalności w sieci.

Na ten sam problem zwrócono uwagę w artykule dostępnym na stronach [Fundacji Panoptikon](#) oraz [PatrzymyNaWas.pl](#).

„Czym jest dla dziennika internetowego 5 dni bez możliwości publikacji w Internecie? To 5 dni utraty czytelników, 5 dni bez możliwości komentowania bieżących wydarzeń. To wymierne straty z powodu braku zysków z reklam. Dla blogera to straszak – widzimy cię, możemy ci zamknąć usta. Do tego dochodzi potencjalnie oskarżenie o działalność terrorystyczną (...) Władza nie chce publicznej krytyki tego projektu, przepychając go w szybkim tempie przez proces legislacyjny bez czasu na debatę i konsultacje publiczne” – czytamy w artykule.

Wspomniany artykuł nazywa ustawę antyterrorystyczną „waterboardingiem dla wolności słowa w sieci”. Tu należy wyjaśnić, że waterboarding to rodzaj zabronionej tortury polegającej na wywoływaniu wrażenia, że osoba jest topiona. Analogicznie nasz rząd nie chce utopić wolności słowa, ale chce jej zaserwować bardzo niemiłe wrażenia... żeby nikt nie podskoczył.

KRYTYKA DRUGA: RADA DS. CYFRYZACJI

Projekt ustawy antyterrorystycznej został skrytykowany również przez Radę ds. Cyfryzacji działającą przy Ministerstwie Cyfryzacji. Pisał o tym m.in. [„Newsweek”](#). Rada przede wszystkim skrytykowała wprowadzanie ustawy bez konsultacji, ale dodatkowo wskazała na takie problemy kontrola cudzoziemców bez zgody sądu i nawet za granicami kraju. Rada miała też zastrzeżenia do dużej ilości danych osobowych zbieranych przy rejestracji kart pre-paid, a także do niekontrolowanego dostępu do baz ubezpieczeń społecznych czy NFZ.

BŁASZCZAK PRZECIWKO NAPASTNIKOM!

Mimo braku konsultacji, mimo obszernej krytyki, minister spraw wewnętrznych Mariusz Błaszczak broni ustawy. W wypowiedzi cytowanej przez PAP stwierdził on, że „Te przepisy powinny być przyjęte, aby stanowiły narzędzia w sytuacji zagrożenia. Musimy patrzeć pod kątem tego najgorszego scenariusza i być przygotowani na wydarzenia, które – mam nadzieję – nie będą miały miejsca” (cytat za „Gazetą Prawną”).

Błaszczak stwierdził również, że obawy wyrażane np. przez Radę ds. Cyfryzacji mają charakter „czysto polityczny” i są one wysuwane przez środowiska, które uległy „poprawności politycznej”, dla których „ważniejsze są prawa napastnika niż ofiary”.

Hmmm... problem w tym, że krytycy ustawy obawiają się o prawa obywateli, a nie o prawa terrorystów. Co zatem minister miał na myśli?

NARÓD JEST NAPASTNIKIEM?

Kto jest „napastnikiem” w definicji Błaszczaka? Czy ja nim jestem? Bo wiecie, jestem obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej i wcale nie podoba mi się to, że rząd może sobie ograniczać wolność zgromadzeń i blokować strony internetowe. Kto jeszcze jest napastnikiem? Moja koleżanka mieszkająca w Polsce od wielu lat, która ma obywatelstwo innego państwa UE? Kto jeszcze jest napastnikiem?

Co jest „uleganiem poprawności politycznej”? Czy jest nim domaganie się normalnego procesu legislacyjnego z konsultacjami społecznymi? Czy chodzi o postulat angażowania społeczeństwa w proces legislacyjny?

Minister Błaszczak mógłby mówić o napastnikach, gdyby ta ustawa została opracowana rzetelnie i gdyby była poddana pod konsultacje Narodu. Niestety główny problem polega na tym, że Naród nie miał nic do powiedzenia w kwestiach, które jego niewątpliwie dotyczą. Obawiam się, że organizatorzy ewentualnych ataków terrorystycznych nie będą się przejmować polskim prawem, natomiast obywatele będą zmuszani do przestrzegania tego prawa. Dlatego obywatele powinni mieć głos.

Ostatni z opublikowanych projektów Ustawy antyterrorystycznej znajdziecie [TUTAJ](#).

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl